

Ogrodziński, Władysław

"Zeitschrift für die Geschichte und
Altertumskunde Ermlands" Bd. XXIX,
1956-1958, h. 86-88 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 219-223

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cięce, nie wyciąga natomiast wniosków dotyczących rozwarstwienia majątkowego. Nie pozwala mu na to niepełny zestaw zabytków, który zresztą, jak uważa autor, odnośnie rozwarstwienia majątkowego przyjąć można w wypadku bogatych grobów typu „książęcego”. Przeprowadza jeszcze autor analizę miejsca, na którym — jak się wydaje — palono zmarłych, udokumentowując samą tezę szczególnie korzystnym położeniem tego terenu w stosunku do cmentarzyska oraz zawartością kulturową warstwy. Do powyższego faktu kulturowego przytacza liczne analogie z terenu Mazur i Sambii.

Analizę całości materiału sprowadza autor do wniosków ogólnych, dotyczących wpływów obcych na terenie mazurskim w okresie „rzymskim”. Autor stwierdza, że zabytki z końca II i początku III wieku n.e. mają powiązanie z terenami pomorskimi i mazowieckimi z obszaru kultury wenedzkiej. W III wieku n.e. pojawiają się na terenach mazurskich specyficzne formy miejscowe oraz ogólnobałtyjskie. Od III wieku n.e. napływają na tereny bałtyjskie importy rzymskie. Zabytki z V i VI wieku n.e. noszą znów cechy miejscowe mazurskie.

Rozważaniom końcowym poświęca autor problem przynależności kulturowej cmentarzyska. Przytacza poglądy znane wcześniej w literaturze oraz sugeruje pogląd własny, że cmentarzyska leżące nad wielkimi jeziorami mazurskimi oraz na pojezierzu mrągowskim należą do jednej grupy dzielącej się najwyżej na dwie lokalne podgrupy, węgorzewską i mrągowską, na których pograniczu leży omawiane cmentarzysko.

* * *

Do tak szerokiego omówienia powyższej pracy skłoniła mnie jej obiektywna wartość jako pierwszej polskiej publikacji źródłowej dotyczącej okresu „rzymskiego” na terenie Mazur. Przejrzysta kompozycja całości pracy, zastosowany przez autora sposób publikowania niekompletnych źródeł archeologicznych, podbudowany doskonałą znajomością archeologicznej literatury bałtyjskiej (158 przypisów!) czyni z opracowania wyczerpujące studium nie tylko problematyki „rzymskich” cmentarzysk mazurskich, ale może być wstępem do ogólniejszej problematyki całokształtu stosunków społeczno-gospodarczych w okresie „rzymskim” na terenach bałtyjskich. Brak analizy wszystkich aspektów wiążących się z opracowanym materiałem, możliwość błędów interpretacyjnych oraz niejasności wynikające z dokumentacji pochodzącej sprzed pół wieku, z czego autor zdaje sobie sprawę podkreślając to w tekście, są niewspółmierne do osiągnięć pracy.

Oceniając ogólnie pracę Jerzego Okulicza, należy stwierdzić, że: 1) jest to podstawowej wartości źródło do badań okresu „rzymskiego” na terenie Mazur, 2) wnosi ono poważne doświadczenie w zakresie sposobu publikowania źródeł niekompletnych, 3) daje możliwości nowych ustaleń w zakresie chronologii omawianego okresu, 4) pogłębia znajomość ekonomicznej i społecznej struktury okresu „rzymskiego” na terenach Mazur i terenów przyległych, 5) może stanowić wyjście do podejmowania niektórych błędnych dotychczasowych uogólnień w zakresie pradziejów Mazur.

Włodzimiera Ziemińska-Odojowa

ZEITSCHRIFT FÜR DIE GESCHICHTE UND ALTERTUMSKUNDE
ERMLANDS, Ed. XXIX, H. 86 — 88. Osnabrück 1956 — 1958. Selbstverlag
des Vereins.

Wymieniony wyżej organ Historischer Verein für Ermland należał w latach 1860 — 1943 do niemieckich periodyków regionalnych, nie pozbawionych znaczenia dla polskiej nauki historycznej. W ciągu 83 lat istnienia (pismo zdołało

skupić wszystkich co wybitniejszych badaczy dziejów Warmii (głównie wyższych duchownych oraz pracowników naukowych Staatliche Akademie (Hosianum) w Braniewie i opublikować znaczną część ich dorobku.

Dawniejsza historiografia warmińska, dla której podstawowy warsztat pracy stanowiły archiwa biskupie i kapitulne we Fromborku oraz biblioteka Hosianum w Braniewie, wniosła niemały wkład w sprawę poznania przeszłości historycznej „Księstwa Warmińskiego” zarówno w czasach krzyżackich, jak i polskich. Liczne prace A. Eichhorna, A. Kolberga, F. Dittricha, a zwłaszcza F. Hiplera, publikowane w ZfGAE lub w innych wydawnictwach HVfE zachowały do dziś znaczenie podstawowej literatury przedmiotu. Podobnie zresztą i dorobek późniejszych autorów: V. Röhricha, E. Brachvogla, F. Poschmanna, Anneliese¹⁾ i Alfonsa Trillerów, H. Schmaucha i in.

W pracach publikowanych w ZfGAE w latach dwudziestych zaznaczył się pewien spadek obiektywizmu naukowego i zwrot w zakresie tematyki pisma. Nie bez wpływu na to pozostawał fakt odrodzenia państwowości polskiej oraz postępująca po plebiscycie szowinizacja nastrojów politycznych w b. Prusach Wschodnich. Niemieccy historycy znacznie oględniej sięgali już po tematy, związane z polską przeszłością Warmii i złagodlili wyczuwalną niegdyś rezerwę w stosunku do Zakonu Krzyżackiego i państwa pruskiego.

Obecny tom ZfGAE stanowi próbę wznowienia wydawnictwa, przerwane go w r. 1943 na zeszyte 85 tomu XXVIII. Wydawcą jest znowu Historischer Verein für Ermland, restytuowany w r. 1954 z siedzibą w Monastyrze (Münster i. W.). Wydawca współpracuje obecnie z Institut für ostdeutsche Kultur und Kirchengeschichte i wznowił w r. 1955 periodyk „Unsere ermländische Heimat” (dawniej dodatek do braniewskiej „Ermländische Zeitung”).

Zespół autorski ZfGAE składa się z dawnych współpracowników, mieszkających od r. 1945 na terenie Niemiec zachodnich i należy do katolickiego odłamu rewizjonistycznego w nauce. Tworzą tę grupę przede wszystkim H. Schmauch oraz An. i A. Triller, a z młodszych E. M. Wermter, badacz stosunków warmińsko-pruskich w dobie reformacji. W stosunku do okresu sprzed 1943 r. wśród niemieckich historyków Warmii nastąpił dalszy spadek liczebny, zarysowujący się już wyraźnie w okresie przedwojennym.

Wznowione pismo wykazuje widoczne cechy twórczości emigranckiej, nawiązującej do starych resentymentów, oderwanej od konkretnego środowiska, poświęconej odrealizowanym celom. Stara się ono służyć doraźnie sprawie przedłużenia rozpadających się spójni regionalnych w imię nadziei na powrót do „ojcowizny” po rewizji granic. Ów wybitnie polityczny wzgląd, aczkolwiek akcentowany z umiarem, stanowi zasadniczą podstawę istnienia pisma.

Grupa niemieckich historyków Warmii, związana z HVfE i ZfGAE, znalazła warunki pracy naukowej przede wszystkim dzięki otwarciu państwowej składnicy archiwalnej (Staatl. Archivlager) w Getyndze oraz udostępnieniu zbiorów bibliotecznych Instytutu J.-G. Herdera w Marburgu²⁾. Zmniejsza to następstwa odcięcia od podstawowych zasobów materiałowych, pozostałych w Polsce, niemniej odbija się na linii redakcyjnej ZfGAE. W dorobku tomu XXIX przeważa dość wyraźnie tematyka wyznaniowo-kościelna oraz uwarunkowana stanem dostępnych źródeł i aktualną tendencją rewizjonistyczną problematyka Zakonu Krzyżackiego i państwowości pruskiej na tzw. niemieckim wschodzie.

¹⁾ Panięskie nazwisko Birch-Hirschfeld.

²⁾ H. Schmauch, Hundert Jahre Historischer Verein für Ermland, ZfGAE t. XXIX, s. 170.

Prowadzi to nawet do przeładowania tomu materiałem wyspecjalizowanym w zakresie historii kultu i organizacji życia kościelnego (prace H. Westpfahla, E. Hipplera, dwukrotnie An. Triller, B. M. Rosenberga). Przykładem jest tu niemal 100-stronicowa rozprawa tego ostatniego o historii niemieckiej pieśni kościelnej na Warmii.

W zakresie tej tematyki można zaobserwować świadomy wysiłek redakcji, aby pewnym zjawiskom nadać znaczenie aktualne. Tyczy to np. postaci Doroty z Mątw, jedynej osoby beatyfikowanej przez Kościół z terenu Prus Krzyżackich. Redakcja uciekła się tu nawet do przedruku starej pracy F. Hipplera (z r. 1864)³⁾, uzupełnionej przez ks. H. Westpfahla, a opracowanej edytorsko przez H. Schmaucha.

Tendencją do poruszania pewnych tematów, dla których brak nowych opracowań niemieckich, wyraziła się w przedruku dalszych dwóch prac: E. Waschinskiego („Nikolaus Kopernikus als Währungs- und Wirtschaftspolitiker. 1519 — 1528”)⁴⁾ i G. Materna („Bauernsippen um Rössel”)⁵⁾.

Innego rodzaju aktualizacji służą przyczynki: E. Fittkua („Die Kirchenbücher der Diözese Ermland”), próbujący ustalić stan i miejsce przechowywania ksiąg parafialnych oraz G. Pollakowskiego („Bischofsburg im Jahre 1838”). Ta ostatnia pozycja dostarcza pretekstu do opublikowania aktualnych dygresji na temat pobytu autora w Biskupcu w r. 1956.

Należy podkreślić dużą liczbę (czterech) prac genealogicznych, tak popularnych w dobie narodowo-socjalistycznego „Sippenforschung”. Obok cytowanej pracy G. Materna t. XXIX przynosi jeszcze artykuły tego typu pióra F. Hipplera⁶⁾ (emerytowanego landrata) i G. Mielcarczyka⁷⁾ (radcy szkolnego).

Wśród wymienionych pozycji, nierównych co do wartości i poziomu, na szczególną uwagę zasługują dwie prace historyka Warmii młodszego pokolenia E. M. Wermtera⁸⁾, naświetlające stosunki biskupów warmińskich: M. Ferbera, J. Dantyszka, T. Giesego i St. Hozjusza z ks. pruskim Albrechtem Hohenzollernem w latach 1525 — 1568. Autor wykorzystał w swych badaniach bogate archiwalia królewieckie, ewakuowane w r. 1945 do Niemiec zachodnich oraz niemiecką (głównie) literaturę przedmiotu celem scharakteryzowania trzech płaszczyzn wzajemnych kontaktów biskupów i Albrechta: wyznaniowej, politycznej i gospodarczej. Zasygnalizował jednocześnie znaczenie biskupów warmińskich jako reprezentantów polskiej myśli politycznej w Prusach. Zdaniem E. M. Wermtera dzięki stanowisku prezydentów stanów pruskich biskupi

³⁾ F. Hippler, Johannes Marienwerder, der Beichtvater der sel. Dorothea von Montau. ZfGAE t. III, s. 166 — 299.

⁴⁾ Publikowana uprzednio w z. 16 „Elbinger Jahrbuch” (1941).

⁵⁾ Wydana w broszurze (Reszel 1935).

⁶⁾ Geschichte des Wichertschen Frbhofs in Tolksdorf und seiner Bauern, s. 127 — 144.

Eine Stammreihe und Hofgeschichte der ermländischen Familie Lange, s. 623 — 67.

⁷⁾ G. Mielcarczyk, Stammliste der Familie Kosłowski (Kosel, Kosloh) aus Braunsberg, s. 145 — 152.

⁸⁾ Eustachius von Knolbelsdorf, Statthalter von Ermland (1558 — 1564), s. 93 — 111.

Herzog Albrecht von Preussen und die Bischöfe von Ermland (1525 — 1568), s. 198 — 311.

Trzecią pracę E. M. Wermtera pt. Kardinal St. Hosius, Bischof von Ermland und Herzog Albrecht von Preussen. Ihr Briefwechsel über das Konzil von Trident (1560 — 1562). Münster i. W. 1957 (Reformationsgeschichtliche Studien u. Texte H 82) omawia na str. 683 — 4 H. Schmauch.

Warmii spełniali w omawianym okresie rolę pośredników i rzeczników księcia pruskiego w stosunku do króla polskiego (str. 215).

Niestety, autor w minimalnym stopniu uwzględnił polską literaturę przedmiotu, co siłą faktu zacieśniło horyzonty pracy.

ZfGAE prowadzi rozrastający się stale dział recenzji. Są to na ogół dość krótkie omówienia H. Schmaucha oraz An. i A. Trillerów, a w sporadycznych wypadkach E. M. Wermtera i H. Westpfahla. Dobór omawianych prac jest raczej przypadkowy, zwłaszcza w odniesieniu do pozycji polskich, które przeważają w zeszytach 86 i 87. ZfGAE zdaje więc sprawę z takich pozycji, jak monografia Instytutu Zachodniego „Warmia i Mazury” (Poznań 1953) w recenzji A. Trillera. H. Schmauch omawia „Acta Tomiciana” t. XIV (Poznań 1952), a An. Triller „Bajki Warmii i Mazur” w opracowaniu W. Konecznej i W. Pomianowskiej. O „Zborach polsko-ewangelickich w b. Prusach Wschodnich” Wł. Chojnackiego relacjonuje A. Triller. Zbiorowe recenzje H. Schmaucha i A. Trillera poświęcono nieszczerze dobranej pozycji Kopernikowskiej (głównie album J. M. Szancera „Kopernik” z tekstem S. Flukowskiego i pozycja popularno-naukowa A. Birkenmajera — obydwie wydane w r. 1953 w języku niemieckim) oraz polskiej literaturze naukowej o J. Dantyszku.

Zastanawia brak omówienia takich monografii, jak „Dominium warmińskie (1243 — 1569)” B. Leśnodorskiego (Poznań 1949) czy „Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim” M. Pollakówny (Poznań 1953), tym bardziej, że pozytywnej recenzji An. Triller doczekało w ZfGAE kompilacyjne i mało krytyczne opracowanie A. Rogalskiego „Kościoł na Warmii i Mazurach” (Warszawa 1956).

Odnowiony ZfGAE nie wykazuje poza tym istotniejszych odchyień od linii redakcyjnej sprzed 1943 r. Drukowane w nim prace są na ogół utrzymane w poważnym tonie, a charakter organu „in partibus” wyakcentowany raczej z umiarem.

Zdecydowaną nowość stanowi natomiast fakt, że pismo docenia (czasem nawet przecenia) polskie osiągnięcia, i to niekiedy drugorzędne, w zakresie historii Warmii i Mazur. Na przykład An. Triller omawiając wspomnianą pracę A. Rogalskiego, powołuje się na autorytet E. Brachvogla, który „ustawicznie mówił o potrzebie takiego dzieła i próbował zachęcać innych, aby rozpoczęli przygotowania w tym kierunku... Obecnie — stwierdza autorka — w jakże zmienionych warunkach leży przed nami taka właśnie historia kościoła katolickiego na Warmii i Mazurach” (str. 686). Ta sama autorka w imieniu etnografii niemieckiej, zabezpieczającej teksty ludowe z dawnej niemieckiej Warmii, wyraża wdzięczność za zarejestrowanie polskich bajek ludowych przez W. Koneczną i W. Pomianowską. Dodaje przy tym, że polska tradycja ludowa narażona była na prześladowania w okresie rządów narodowo-socjalistycznych (str. 689). Świadczy to w jakimś stopniu o szacunku dla polskiej pracy naukowej w kołach zbliżonych do ZfGAE. Koła te reprezentują ostatnią generację w regionalnym ruchu naukowym, który zrodził się na Warmii przed stu laty wśród niemieckiej inteligencji duchownej. W swych wczesnych fazach ruch ten reprezentował tradycję odrębności warmińskich w pewnej opozycji do narzuconych po I zaborze rządów pruskich. Nie były to szczególnie poręczne skłonności i zainteresowania w czasie konsolidowania się imperialistycznych dążeń państwa niemieckiego. Wynikały przecież z gospodarczej i politycznej pozycji Kościoła na Warmii przed rokiem 1772, a konsekwentnie traktowane prowadziły do zacieśnienia kontaktów z nauką polską

(por. F. Hipler, członek-korespondent Akademii Umiejętności w Krakowie i jej współpracownik).

Poglądy nacjonalistyczne dominujące w Niemczech cesarskich, a następnie w powojennej Rzeszy od dawna krępowały autorów ZfGAE w swobodnej ocenie przeszłości Warmii. Wpływały też wyraźnie na spadek zainteresowań problematyką warmińską w młodszym pokoleniu. Wydaje się, że obecna chwila przyspiesza i pogłębia te procesy pomimo takich czy innych usiłowań ZfGAE. Co więcej wśród osób zainteresowanych bezpośrednio istnieniem tego organu rodzi się chyba świadomość stopniowego wygasania niemieckich zainteresowań Warmią w ich dawnej postaci.

Władysław Ogrodziński

BERNARD NEWMAN, *Portrait of Poland*, wyd. Robert Hale Ltd., Londyn 1959, s. 221. 10 mapek w tekście, 33 fotografie, indeks.

Newman jest pisarzem bardzo w Anglii popularnym i niezwykle płodnym. Wydał już koło setki książek różnego typu, od wspomnień z podróży począwszy, a na powieściach skończywszy.

Jeździł on wiele po świecie, zna całą Europę z Rosją włącznie, był w Ameryce i Afryce. W Polsce był 8 razy, z tego kilkakrotnie po parę miesięcy. Jeździł po całym kraju, rozmawiał, z kim się dało, od ministrów począwszy, a na przygodnym towarzyszu podróży czy spotkanym przy drodze chłopie skończywszy. A że poza znajomością francuskiego i niemieckiego może się również porozumieć po polsku, za każdym razem wywiózł moc wiadomości. Pierwszą taką podróż odbył w r. 1934 i wrażenia z niej opisał w wydanej w r. 1935 książce pt. „Pedaling Poland” (Rowerem po Polsce).

W kilka tygodni po zakończeniu działań wojennych w r. 1945 był znów w Polsce. Widział gruz Warszawy, oglądał zniszczone i odłogiem leżące ziemie odzyskane, jeździł w zatłoczonych wagonach bydłych, a nawet na dachu pociągu. I widział, jak Polska wówczas żyła. W r. 1946 ukazała się jego książka pt. „Russia's Neighbour — the New Poland” (Sąsiad Rosji — nowa Polska).

Ponadto na tematy polskie napisał „The Story of Poland” oraz „They Saved London” (Ci, co uratowali Londyn). Ta ostatnia książka, opisująca dostarczenie przez Polaków planów bomby latającej, albo już została, albo też wkrótce zostanie wydana w Polsce.

W r. 1953 odmówiono mu wizy polskiej. Uzyskał ją dopiero w r. 1957. Wynikiem tej nowej podróży jest obecna książka. Zawiera ona szereg bardzo ciekawych spostrzeżeń o Polsce dzisiejszej, podkreśla ogrom pracy włożony w odbudowę. „Nie temu dziwiłem się — pisze Newman — że Polacy nie osiągnęli poziomu życia na Zachodzie, ale temu, że osiągnęli tak wiele”.

Książka nie jest jednak tylko dziennikiem podróży. Celem jej jest przekonanie czytelnika o konieczności ostatecznego ustalenia i uznania polskiej granicy zachodniej.

By umożliwić czytelnikowi brytyjskiemu zrozumienie tego zagadnienia, kreśli Newman w dużym skrócie historię Polski od zarania dziejów aż po wojnę 1914 — 1918, potem — już obszerniej — historię dwudziestolecia międzywojennego i ostatniej wojny. Tłumaczy, czemu granica polsko-niemiecka przebiegała w ten, a nie inny sposób, wyjaśnia, dlaczego okręgi, które nawet według statystyk niemieckich zamieszkałe były przez większość polską, jak np. południowa część Prus Wschodnich, przypadły w wyniku plebiscytu Niemcom.

Opinia publiczna na Zachodzie była w okresie międzywojennym — pisze Newman — informowana na temat zagadnień polsko-niemieckich głównie